

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	60— K
półrocznie	30— "
kwartalnie	15— "
miesięcznie	5— "

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	72— K
półrocznie	36— "
kwartalnie	18— "
miesięcznie	6— "



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ewentualnie i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K. Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowickiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i listowy 40 hal. Nadesłane po 1 kor., kronika 150 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i listowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia listowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów Podwale 1. 3.

Lwów 13 marca 1919.

W sprawie wykonania umowy polsko-ukraińskiej co do wzajemnego traktowania rannych, jeńców i internowanych.

Z okazji pobytu we Lwowie misji komitetu międzynarodowego Czerwonego Krzyża z Genewy, toczyły się konferencje na temat wykonania polsko-ukraińskiej umowy z dnia 1 lutego b. r., zawartej w sprawie ustalenia zasad co do wzajemnego traktowania rannych, jeńców i internowanych.

O celach i działalności bawiącej we Lwowie misji szwajcarskiej otrzymujemy następujące informacje:

Misja komitetu międzynarodowego Czerwonego Krzyża z Genewy „Comité Internationale pour le secours des prisonniers de guerre et des blessés“ pod kierownictwem p. E. A. Fricka w drodze z Berlina przez Warszawę zjechała do Lwowa, celem zbadania stosunków sanitarnych wśród jeńców i rannych, oraz internowanych obu stron, walczących w Galicji wschodniej.

W Niemczech misja zbadała stosunki, które istnieją w obozach jeńców polskich z ostatniej walki w Wielkopolsce z „Heimatschutzem“.

Ponieważ misja stwierdziła że Niemcy traktują Polaków jako zbuntowanych przeciw państwu niemieckiemu zdrajców stanu, p. Frick wystosował w tej sprawie raport niekorzystny dla Niemców do Spaa i do Paryża i uzyskał ze strony Naczelnego Dowództwa koalicji rozkaz do Niemców odpowiedzialnego prawu międzynarodowemu oboch stron się z jeńcami polskimi.

W Warszawie misja założyła w okolicy Powązek „kroplę mleka“ dla dzieci rodzin robotniczych, powracających z niewoli niemieckiej i emigracji. Na razie codziennie rozdaje się mleka dla 500 osób.

Nadto misja założyła sanatorium w Otwocku dla oficerów gruźliczych wracających z niewoli. Celem prowadzenia tych agend pozostali w Warszawie Szwajcarzy Maks de Müller i kapitan Wasels — a dla opieki nad obozami jeńców polskich w Niemczech pozostał oficer szwajcarski.

We Lwowie misja bawiła przejazdem, gdyż celem jej podróży jest Odessa, gdzie ma za zadanie skontrolowanie magazynów Czerwonego Krzyża, oraz stworzenie warunków dla transportu jeńców wojennych rosyjskich z mocarstw centralnych.

We Lwowie p. E. A. Frick z towarzyszami zwiedzili szpital i obozy, stwierdzając urzędowo warunki, wśród których żyją jeńcy, ranni i internowani Ukraińcy.

Ponieważ misja została poinformowana przez nasze czynniki o okropnych warunkach bytowania naszych rodaków w obozach jeńców i internowanych po tamtej stronie frontu, — przeto p. E. A. Frick podjął się zadania wpłynięcia na zmianę tych stosunków i w tym celu odbył konferencję z P. Zast. Komisarza gen. dr. Stahlem. Celem tej narady, w której uczestniczył dr. Stefan Dąbrowski, członek sekcji epidemiologicznej Czerwonego Krzyża, było wprowadzenie przynajmniej częściowo w życie umowy z 1 lutego b. r. zawartej między delegatami Komisji Rządzącej i delegatami Ukraińców w sprawie ustalenia zasad co do wzajemnego traktowania rannych, jeńców i internowanych.

Chodziło przede wszystkim o stworzenie komitetu Polek dla opieki nad jeńcami, chorymi i internowanymi po stronie ukraińskiej, któryby posiadał takie same uprawnienia co analogiczny komitet pań polskich we Lwowie. Dalej omówiono sprawę wzajemnej

wymiany korespondencji i przesyłek — wreszcie kwestję zestawienia pociągu sanitarnego, który pod kierownictwem misji szwajcarskiej ma przewozić inwalidów, ciężko rannych a także rozdzielone od swych rodzin dzieci i kobiety.

Szef delegacji Komitetu międzynarodowego Czerwonego Krzyża przyrzekł, że tak długo zabawi w Stanisławowie, aż sprawy powyższe odpowiednio zorganizuje, o czym przysłał do Kom. Rząd. wiadomość w ciągu najbliższych dni.

Dnia 11 marca o godz. 5 po poł. misja szwajcarska przejechała front ruski.

Przed odjazdem P. Zastępcę Komisarza generalnego dr. Leonard Stahl wręczył szefowi misji pisma, które misja może się legitymować, jeżeli idzie o stanowisko władz polskich w sprawie wykonania umowy polsko-ukraińskiej i analogiczne uzyskanie zgody władz ukraińskich.

Wręczone p. Frickowi pisma podajemy dosłownie:

Lwów 11 marca 1919.

Komisja Rządząca we Lwowie, przestrzegając postanowień obowiązujących konwencji międzynarodowej, oraz umowy z dnia 1 lutego 1919 zawartej między pełnomocnikami ukraińskiej strony wojującej a delegatami Komisji Rządzącej, zobowiązuje się pod warunkiem zupełnej wzajemności, umożliwić internowanym i jeńcom ukraińskim otrzymywanie i wysyłanie korespondencji, przesyłek, odzieży, bielizny, prowiantów, oraz gotówki dla internowanych poza linią frontu.

W tym celu zbierać się będzie w oznaczonym naprzód dniu i miejscu wszystkie te przesyłki i za pośrednictwem parlamentarza zarządzi się raz na tydzień wręczenie przesyłek na froncie komendzie ukraińskiej, przyczem równocześnie odbierze parlamentarz przesyłki z poza frontu ukraińskiego nadesłane.

Wręczona, względnie nadesłana do miejsca zbiórki korespondencyj i przesyłki mają być zrewidowane, względnie ocenzone w przeciągu 72 godzin przez polskiego delegata Czerwonego Krzyża, albowiem w przeciwnym razie przesyłki i korespondencje wydane będą bez cenzury.

Za Prezydium Komisji Rządzącej dla Galicji i t. d.

Zastępca Komisarza Generalnego:
Stahl.

Lwów 11 marca 1919.

Do

Państwowego Sekretaryatu spraw wewnętrznych i wojskowych
w Stanisławowie.

Potwierdzając odbiór rozporządzenia Państwowego Sekretaryatu spraw wewnętrznych i wojskowych wydanego dnia 16 lutego 1919 w porozumieniu z dotyczącymi państwowymi i Sekretaryatami w sprawie wykonania umowy zawartej 1 lutego 1919 we Lwowie między ukraińską i polską stroną wojującą co do ustalenia zasad obopólnego traktowania rannych, jeńców i internowanych, zawiadamiam, że dnia 3 marca 1919 wydano na terenie Dowództwa „Wschód“ identyczne zarządzenia w odniesieniu do Ukraińców.

Za Komisję Rządzącą dla Galicji i t. d.

Zastępca Komisarza Generalnego:
Stahl.

Lwów 11 marca 1919.

Do

Szanownego Ukraińskiego Komitetu obywatelskiego
we Lwowie.

Komisja Rządząca dla Galicji i t. d.
we Lwowie zawiadamia Szanowny Komitet,

12)

JERZY TURNAU.

MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Przechodząc koło brata, zdążył Emil syknąć z prawdziwą złością:

— Po kiego licha wyjechałeś z całą tą Hilpertą?

— Ależ Miluniu...

— Żadne „ależ“. Nie miało sensu i niestosowne....

I poszedł dalej, zgrzytając sztucznymi zębami w starannie wygolonych szczękach.

Towarzystwo podzieliło się na grupy. Antoni i Wicek obnosili herbatę.

Gospodarz zapraszał do przyległego gabinetu na papierosy i „partyjkę“. Zgłosili się do zielonego stolika proboszcz i pan Emil Rzykowski. Adam wolał nie grać, bo grał słabo i bał się admonicyj braterskich. Panowie Sobiesławscy, ojciec i syn (panna Bouchy poszła ułożyć Wusię do snu) skompletowali czwórkę i zaraz dał się słyszeć miły amatorowi karcianych kombinacji szelest rozdawanych kart.

Pod przyćmioną żółtym abażurem lampy, w jednym rogu dużego salonu, zasiadła pani Anna i oboje państwo Gąsowscy. Bro-

niśław, który w karty nie grał, żałował kolacyjnej dysputy i chciał matkę Muszki teraz przejechać rozmową artystyczno-literacką, przyczem starał się potakiwać opinii pani Anny. Ona jednak zrozumiała ten manewr i w głosie jej i spojrzeniu czuł Gąsowski, że ani jej się śni wybaczyć mu tej świeżej kontrowersji; niemniej podtrzymywał rozmowę o najnowszych powieściach i artykułach w *Revue des deux mondes*, oraz o reprodukcjach z ostatniego salonu paryskiego. O wystawach w Krakowie lub we Lwowie w ogóle nie chciała pani Anna mówić, jeżeli na nich nie było żadnego utworu „Wielkiego Jacka“ — tak nazywała Malczewskiego, bo Wyczółkowski jej zdaniem „już się przeżył“.

„Piękna pani“ przeglądała albumy i ukosem zerknęła na syna, który i teraz nie zdołał zawiazać rozmowy z Muszką, rozprawiającej w dalszym ciągu z księdzem wikarym o kółku gospodyń wiejskich założonym przez księdza, którego przewodniczącą była pani Anna, sekretarką Muszka. Jul dorzucał swoje uwagi — widząc jednak, że Muszka na nie wcale nie zważa, poszedł „kibicować“ Mietkowi, mimo, iż kart nawet nie znał.

Pan Adam krążył od grupy pod lampą do okna, przy którym stojąc, rozmawiali wikary z Muszką i tu i tam swoje uwagi czynił głosem donośnym, albowiem mocne wino kolacyjne w polskiej głowie Rzykowskiego dopiero teraz na dobre zaczęło zwiększać bystrość dowcipu. Następnie szedł na papierosa do gabinetu, doradzając przytem graczom. Lecz niebawem wrócił do salonu skutkiem zgryźliwej uwagi Emila: „Skoro sam nie grasz, to drugiemu nie przeszkadzaj“. Poszedł znowu ku oknu i zauważył:

— Te wszystkie kółka rolnicze i kółka gospodyń są dobre, jeżeli powstają i prowa-

dzone są przez chłopów i przez baby. Inaczej niezadługo jest kłapa.

— Włóscianie i włóścianki współpracują — odrzekł wikary — ale obowiązkiem inteligencji jest pouczać i prowadzić.

— Ja też tak myślałem, gdy byłem w wieku księdza wikarego, ale gdy ksiądz wikary dożyje moich lat, to się przekona, że jak chłop sam czego nie stworzy, to o to nie dba, tak samo, jak nie dba o rzecz, którą mu się daje darmo. Niech się chłop spoci i nanęczy, wówczas cenę, co wypracował. Załóżcie mu sklepik i dajcie nań pieniądze — będzie brał na kredyt i rozlezie się towar, niewiedzieć, gdzie. Kupcie mu siekierę, narzędzia, maszyny, to albo wcale nie będzie używał, albo zniszczy, zgubi, zepsuje. Załóżcie mu kasę pożyczkową: pożyczki, nie odda, a swoje oszczędności pożyczki na lichwę. Dopiero, jak sobie chłopci sami między sobą wyszukają mądrałów i sami sprawę poprowadzą, wówczas może iść jako tako...

— W ten sposób — odrzekła Muszka — nie powinniśmy się wcale zajmować uspołecznieniem chłopów?

— Tego nie mówię — przerwał jeszcze głośniejszym Rzykowski — ale co innego wskazać, dać inicjatywę, a co innego prowadzić ich za nos. Ja myślę, że to nie dobrze, że naprzykład panie jesteście na czele tych gospodyń wiejskich. — Psnąćcie je, — niech pokażą same, co potrafią! *Is faciat, cui prodest!* O!

Wikary nie odpowiadał, Muszka wybiegła po książkę protokołów, którą wikary chciał zobaczyć. Korzystając z jej nieobecności, zbliżył się pan Adam do wikarego i nieco ciszej rzekł mu do ucha:

— Siarczyśta dziewczyna! Co? Czy nie ładna? Co za figura?

— Wszystko co Pan Bóg stworzył jest ładne — odrzekł wikary, spuszczać powieki i biorąc do ręki jakiś album.

— No, no, nie wszystko.

— Jeśli się obserwuje ze stanowiska pożytku, wszystko w naturze jest celowe, a więc piękne.

— No, ale są przecież i dyabelnie brzydkie kobiety!

— Brzydkie jest tylko grzech. I jeżeli się patrzy tylko okiem cielesnym, zwierzęcem...

— A ksiądz wikary wcale nie patrzy — przerwał Rzykowski, który się uwziął skłonić młodemu księdzy. — Ksiądz wikary, rozmawiając z Muszką, patrzy w podłogę — więc jakże ma wiedzieć, co ładne, a co brzydkie?

Wikary zmarszył czoło, chciał udawać, że nie słyszy, pilnie przeglądał album, jego przesładowca mówił dalej:

— A z doświadczenia nie radzę, nie radzę, księże wikary, bać się spojrzeć na kobietę. Bo potem tak się człowiek odzwyczai, że byle co mu pokusę sprawia. Niech mi ksiądz wikary wierzy, bo ja pobożny, a nie żonaty. Trzeba pokusie śmiało w oczy patrzeć! Kobieta, którą się koło siebie czuje, wydaje się często o wiele ponętniejsza, niż gdy się jej dobrze przyjrzy. Wówczas się widzi, że jest sobie ona zwykłym człowiekiem, obarczonym fizycznymi i moralnymi niedoskonałościami. A zwłaszcza gdyby był księdzem, to umyślnie śmiało patrzyłbym, nie opuszczając powiek, księże wikary, bo to zwraca uwagę niewiasty, że ksiądz jest *masculini generis*, a ksiądz powinien się zachować jakby był *neutrinus generis*...

(C. d. n.)

Kongres pokojowy.

(Nowe warunki będą podyktowane Niemcom. — Granica niemiecko-belgijska. — Królowa rumuńska z wizytą u p. Clémenceau. — Rozdział floty niemieckiej między sprzymierzeńców. — Niemcom wolno będzie trzymać tylko 15 dywizji pod bronią. — Niemcy nie zasługują na litość. — Wilhelm II, stanie przed trybunałem aliantów).

Depesza „Havasa“ z 6 b. m. podaje: Komisja wielkich mocarstw zebrała się o godzinie 3 po południu pod przewodnictwem p. Clémenceau. Marszałek Foch i rzeczoznawcy wojskowi biorą udział w zebraniu. Na porządku obrad były: 1. Wnioski sformułowane na podstawie sprawozdań Focha i biegłych wojskowych o projekcie, który będzie ostatecznie zreagowany w traktacie pokojowym. 2. Sprawozdania biegłych wojskowych i marynarzy o nowych warunkach, które mają być podyktowane Niemcom.

Komisja spraw belgijskich na przedpołudniowym zebraniu przyjęła ostateczny tekst swego sprawozdania o traktacie z r. 1839, który ustalił neutralność Belgii i granic niemiecko-belgijską. Komisja sformułowała swe wnioski w sprawach terytorjalnych co do Malmédy i Moresnet, a później wysłuchała delegata ze Szwajcarii.

Ministrowie mocarstw sprzymierzonych zajęli się kwestią zaopatrzenia Austrii w żywność, warunkami, które mają być nałożone wrogiem i wiadomościami o rokowaniach w Spa, co do zaopatrzenia Niemiec w żywność.

Komisje spraw rumuńskich, spraw polskich, czeskich i słowackich odbyły również posiedzenia.

Pod d. 7 b. m. donoszą z Paryża: Zwraca uwagę wizyta, którą królowa rumuńska złożyła panu Clémenceau. Oboje w długiej i serdecznej rozmowie wymienili zapewnienia przyjaźni, które nie są bez politycznego znaczenia.

Pod tą samą datą donoszą z Paryża: Na wczorajszym popołudniowym zebraniu komisja przyjęła wniosek amerykański i warunki zawieszenia broni na morzu. Zastrzeżono sobie tylko jeszcze umowę szczegółów co do rozdziału floty niemieckiej pomiędzy sprzymierzeńców. G. Lloyd nalegał na to, by zająć stanowczą wobec Niemiec postawę i obostrzyć warunki postawione im zwłaszcza co do wojsk, które Niemcom wolno będzie trzymać pod bronią. Warunki zawieszenia broni podyktować się mające Niemcom, obowiązywać też będą b. monarchię austro-węgierską. Okazała się zgodność zapatrywań w sprawie rozbioru Niemiec.

Dalsze doniesienie opiewa: Najw. Rada wojenna przyjęła w zasadzie wniosek Georgea Lloyda, by Niemcom nałożono obowiązek niestrzymania armii większej nad 15 dywizji wojska zawodowego, składającego się z ochotników werbowanych na lat 12.

Sprawozdawca komisji budżetowej, dep. Peret, zalecał w swym *exposé* utworzenie finansowego Związku narodów, gdyż bez takiego związku Polska, Belgia, Serbia, Rumunia, Jugosławia i Czechy nie znalazłyby zasobów, koniecznych dla swej odbudowy i budowy państw.

Przedstawiając obecne położenie finansowe Francji, stwierdził, że deficyt tegoroczny Francji będzie bardzo znaczny, a jej budżet roczny z 5 miliardów przed wojną podniesie się do 18 miliardów. Co do Niemiec oświadczył, że potrafiły one zachować swe bogactwa. Niemcy nie zasługują na litość!

L'Homme Libre donosi, że komisja, która miała ustalić odpowiedzialność za wybuch wojny, właśnie ukończyła swe prace. Zdecydowała ona w zasadzie, że b. ces. Wilhelm II. stanąć ma przed trybunałem sojuszników.

Ze świata.

Podział byłych terytoriów Austrii.

Paryż. Liczą, że z końcem tygodnia wnioski komisji, badających podział b. terytoriów Austro-Węgier, będą już ustalone w formie ostatecznej, z wyjątkiem sprawy Adriatyku, której rozwiązanie zastrzegła sobie najwyższa Rada sprzymierzeńców.

Krwawe zajęcia w niemieckiej polaci Czech.

Wiedeń. Dzień 5 b. m. zapisał się krwawo w Czechach. Przeciwno gwałtom czeskim remonstrowali Niemcy w dniu tym strajkami w wszystkich większych miastach. Czesi od-

powiedzieli użyciem broni. Wynik był fatalny. W Karlsbadzie zginęło 3 robotników niemieckich, 5 zostało rannych. Następnego dnia znowu 3 robotnicy niemieccy życiem przypłacili udział w demonstracjach. W Strzbrze padł robotnik niemiecki, w Kaduniu 8. W Chebie zginął 1 student, w Sternbergu na Morawach 15 robotników niemieckich oraz 2 żołnierzy czeskich zginęło od kul. Ogółem padło w Czechach ofiarą tych zajęć 60 obywateli niemieckich zastrzelonych. Rannych leżą na 300. Nadto za linią wstrzymano zaopatrzenie okolic niemieckich w Czechach w żywność.

Rzekomy zamach na króla belgijskiego.

Ze źle tajonem zadowoleniem rozszerzyły pisma niemieckie wiadomość, że król belgijski omal nie padł ofiarą zamachu. Tymczasem w rzeczywistości zdarzyło się tylko tyle, że jakiś człowiek gwałtem przedrzeć się usiłował przez szpaler wojskowy w czasie przejazdu króla, gdy zaś go niedopuszczono, postrzelił żołnierza, wzbraniającego mu przystępu.

Wartość galic. szkód wojennych.

Jak się dowiadujemy, ukończył w dniach ostatnich Krajowy Urząd Odbudowy opracowanie statystyki galicyjskich szkód wojennych, które mu zostało powierzone uchwałą Tymczasowego Komitetu Rządzącego we Lwowie, z dnia 4 grudnia 1918 r. Prace te prowadzone były również w porozumieniu z Biurem prac kongresowych przy Ministerstwie spraw zagranicznych w Warszawie, ze względu na to, że obliczenie to będzie prawdopodobnie służyć za podstawę rozszczeń odszkodowawczych, jakie Państwo Polskie podniesie na kongresie pokojowym, oraz zużytkowane zostały przy likwidacji stosunku Galicji z byłą monarchią austro-węgierską.

Opracowanie oparto przede wszystkim na własnych materiałach Kraj. Urzędu Odbudowy, obejmujących wyniki badań statystycznych, prowadzonych przez poszczególne jego sekcje w toku akcji odbudowy. Tam, gdzie się w nich okazały luki, uzupełniono je na podstawie materiałów, zaczerpniętych od innych władz i korporacji jak Wydział krajowy, Towarzystwo gospodarskie, Zakład obrotu bydłem. Przeddefinitywnym zamknięciem prac, poddano wreszcie operat rozpatrzenia szeregu ekonomistów i fachowych znawców różnych dziedzin gospodarstwa krajowego. W ten sposób osiągnięto możliwie pewne wyniki, które wyrażają się łącznie w cyfrze 17,224,000,000 koron. Z poszczególnych rubryk najpoważniejszą stanowią budynki, których uszkodzenie łącznie ze zniszczeniem znajdujących się w nich ruchomościach domowych, oceniono na około 7½ milarda koron. Bardzo poważnie przedstawiają się także szkody w lasach, przekraczające 1½ milarda koron; niespełna po 1¼ milarda koron wynoszą szkody w rolnictwie i inwentarzu żywym i martwym, przemysle wielkim i średnim, rzemiołstwie i handlu. Oczywiście cyfra powyższa nie wyczerpuje całego ogromu szkód, jakie Galicja wskutek wojny poniosła. Zrodnie mianowicie z założeniem pracy K. U. O. nie uwzględniono w jego obliczeniach ani idących w miliardy, nie wyrównanych dotąd świadczeń wojennych, ani t. zw. szkód pośrednich, dla których przedstawienia brak było dość pewnych podstaw.

KRONIKA.

Lwów, 13 marca 1919.

Kalendarz.

Rzym. kat.: Matyldy p. i S. dni.
Gr. kat.: Marta Ewdokii.
Słowiański: Bożenna.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 19
Zachód o godz. 7 min. 5.

Temperatura o godzinie 12 w południe
+ 16 Cēl.

— **Choroba Naczelnika Państwa.** Czytamy w *Monitorze Polshim* z dnia 4 marca: Naczelnik Piłsudski zaniemógł i lekarze nakazali mu kilkudniowy wypoczynek. Z tego powodu odwołane zostały wszelkie audyencje. Prace wojskowe prowadzi komendant dalej. Pod d. 8 b. m. donosi P. A. T.: Stan zdrowia Naczelnika Państwa, Komendanta Piłsudskiego, znacznie polepszył. Temperatura 36,9.

Innych wiadomości w tej sprawie nie mogliśmy znaleźć w pismach, jakie oddano nam do przejrzania.

— **Szkuta z wiadomościami** dobiła uaresze do naszego brzegu. Dzięki generałowi Rozwadowskiemu i Biuru prasowemu dzienniki lwowskie po wielu dniach przerwy

otrzymały nareszcie do przejrzania plik pism krakowskich i warszawskich. A więc w górę poszła zasłona, która nam tak długo zakrywała widok rzeczy dziejących się w świecie. Uzbieranym plonem dzielimy się z naszymi Czytelnikami w dzisiejszym numerze *Gazety Lwowskiej*.

— **Z T. N. S. W.** Zarząd Główny T. N. S. W. umieścić w polskiej pożyczce wojennej 11.200 koron,

— **Polska pożyczka państwowa.** Gro-
no nauczycieli gimnazjum V. we Lwowie
złożyło na polską pożyczkę państwową 17.000
koron.

— **Dodatki drożyzniane dla nauczycieli ludowych.** Z Krakowa donoszą: Prezydent Rady szkolnej krajowej dr. Zoll otrzymał reskrypt Ministerstwa oświaty, który przyznaje nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych w obszarze dawnej Galicji nowe dodatki miesieczne za czas od 1 stycznia do 30 czerwca b. r. względnie uprawnia do wprowadzenia w życie w drodze ustawodawczej nowych płac nauczycielskich.

— **W sprawie funduszu budowy pomnika J. Słowackiego we Lwowie.** Z Komitetu obywatelskiego budowy pomnika J. Słowackiego we Lwowie otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie: W nr. 8 czasopisma *Trybuna* z 10 marca b. r. ukazał się artykuł p. Tadeusza Szopowicza, w którym autor zapytuje, gdzie się podziały pieniądze, zebrane na budowę pomnika J. Słowackiego we Lwowie i dlaczego nie subskrybuje się ich na polską pożyczkę państwową. Szkoda, że p. Szopowicz uważniej nie czytał dzienników lwowskich z dnia 21 i 22 stycznia b. r., byłby się bowiem z nich dowiedział, że zebrany fundusz w kwocie 55.447 kor. 88 hal. subskrybował Komitet budowy pomnika Słowackiego na polską pożyczkę państwową. Suma ta, oprocentowana na 5 pre. urosła z d. 1 listopada 1919 r. do 57.800 kor. Zakupione asygnaty są złożone w depozycie w Banku krajowym.

Od wybuchu wojny nie dawał Komitet znaku życia, bojąc się, by przypadkowo rząd rosyjski, a potem rząd austriacki nie położył ręki na sumie, zebranej z takim trudem. W końcu musi Komitet sprostować wiadomość podaną przez p. Szopowicza jakoby na fundusz budowy pomnika Słowackiego wpłynął cały dochód z przedstawień dramatów Słowackiego w lwowskim Teatrze miejskim w r. 1909: wpłynął tylko procent z tych przedstawień w kwocie 1.288 kor.

Za Komitet obywatelski budowy pomnika J. Słowackiego we Lwowie:

dr. Jan Kasprzowicz dr. Wiktor Hahn
wiceprezes. sekretarz

— **Dzieci tarnowskie dla dzieci lwowskich.** Staraniem Tow. „Praca Narodowa Kobiet polskich“ w Tarnowie zebrali dzieci tamtejsze 1000 koron na przedstawieniu „Jasełek“ Konopnickiej i zakupiwszy za tę kwotę prowiantów przysłali je wraz z serdecznym pozdrowieniem dla dzieci lwowskich za pośrednictwem prof. Patockiego na ręce podpisanego do rozdziału wedle własnego uznania.

Prowianty powyższe rozdzielono między 50 dzieci 12 rodzin nauczycielskich. Za dobre serduska swych rówieśników i zacne trudy Szan. Towarzystwa przesyłają dzieci lwowskie gorące podziękowanie.

Kazimiera Kwieciński.

— **Szkola ogrodnicza.** Dyrekcja krajowej szkoły ogrodniczej na Wólce kapitańskiej pod Lwowem chce na nowo otworzyć szkołę, podaje niniejszem do wiadomości, że z dniem 1 kwietnia przyjmie praktykantów.

Kandydaci którzy ukończyli 14 rok życia i przynajmniej drugą klasę wydziałową lub gimnazjalną, zechcą zaraz wnieść podania do dyrekcji kraj. szkoły ogrodniczej na Wólce kapitańskiej p. Zamarstynów, dołączając metrykę, świadectwo szkolne, świadectwo zdrowia i ubóstwa, lub też zgłosić się z powyższymi dokumentami osobiście.

Po odbytej sześciomiesięcznej praktyce letniej, wszyscy praktykanci, odpowiadający warunkom, będą z dniem 1 października zapisani na naukę teoretyczną, która trwa dwa lata.

Kandydaci, mogący się wykazać świadectwem ubóstwa i posiadający odpowiednie warunki, mogą być przyjęci na fundusz krajowy i wtedy otrzymają w zakładzie darmo pomieszknię, światło, opał, wikt i naukę.

— **Ulica lwowska** przedstawia od dni kilku odmienny widok. Zniknęły pod działaniem słońca pokrywające ją grube warstwy lodu i śniegu, a wraz z tą zmianą zniknęły i saneczki, oddające w ciągu zimy tyle usług. Miejsce ich zajęły wózki wszelkich rodzajów, jedno, dwa, trzy i czterokołowe, drobne, w innych warunkach służące działwie do zabawy, i większe. Obładowane naczyniami z wodą i workami, mkną po ulicach miasta, ciągnięte przez ludzi starszych i dzieci, w paru wypadkach nawet przez pocziwe psiska,

które w innych miastach już dawno używane są do służby pociągowej. Plecaki spełniają dalej swą rolę.

— **Wczorajsze ostrzeliwanie miasta** przypało znowu pewną liczbę domów o uszkodzenie. Jeden pocisk wpadłszy na podwórze realności położonej na przedmieściu, zranił trzy osoby, a to: kupca nieznanego na razie nazwiska, jakąś dziewczynkę i 11-letniego Franciszka Lenika w brzuch. Pogotowie ratunkowe, po prowizorycznym opatrzeniu rany, odwiozło chłopca do szpitala.

— **Znowu nabój w rękę dziecka.** Jan Chrzanowski, 12 lat liczący, syn robotnika, bawił się wczoraj znalezionej nabojem, który eksplodował i zabił go na miejscu, zaś siostrę jego 9 letnią Maryę, skaleczył w nogi.

† **Zmarli.** We Lwowie: Józefa Klaudya Kossowska, uczenica IV. r. sem. żeńsk. w 20 r. życia; — Dr. Leon Tłumak, konceptista magistratu.

— **Nadmiar tytoniu.** Ceny na tytoń w Europie były wysokie podczas wojny i utrzymują się na tej wywyżnie nie tyle wskutek braku tytoniu, ile wskutek trudności przewozowych.

Ogromna produkcja tytoniu w Indjach Holenderskich jedynie częściowo mogła być przewożona do Holandii i musiała poszukiwać nowych rynków. Stany Zjednoczone nie mogły, czy nie chciały dowieźć tytoniu. Skutkiem tego jest nagromadzenie ogromnych zapasów tytoniu w krajach produkujących tytoń. W Indjach Holenderskich leżą dotychczas olbrzymie zapasy tytoniu zbiorów 1916 r.

Wprawdzie tytoń nie jest produktem pierwszej potrzeby i dlatego też może być dowieziony do Europy dopiero po zbożu — ale za to wymaga o wiele mniej tonnażu. W każdym razie natychmiast po uregulowaniu spraw przewozowych ceny spadną. Co się tyczy Ameryki Południowej i Środkowej dostarczyły one dotychczas w czasie wojny stosunkowo mało tytoniu. Nie ulega wątpliwości, że i tam również, mimo, że niema urzędowych danych, dotyczących zbiorów, nadmiar tytoniu jest bardzo znaczny.

Dla palących miłe horoskopy. Byłe tylko rosa nie wyzarta oczu, zanim nadejdzie tytoń.

— **Unarodowienie hoteli.** La France *Hôteliere* donosi, że został opracowany projekt prawa o unarodowieniu hotelarstwa francuskiego. Nadal posiadanie i kierownictwo hotelami dostępne będzie jedynie dla Francuzów; poczynione są jednak wyjątki dla obywateli państw sprzymierzonych i neutralnych. Projekt ten więc zwraca się swem ostrzem przeciw przedsiębiorcom, rekrutującym się z pośród obywateli państw centralnych.

— **Projekty komunikacyjne.** W Lugdunie, jak donosi *Handelsmuseum*, odbył się zjazd burmistrzów i Izby handl., który rozważał sprawę skierowania ruchu pasażerskiego z za Atlantyku nie na Hamburg i Bremę, ale na Nantes i St. Nazaire. Zaprojektowano bezpośrednie połączenie Szwajcaryi z obu portami przez Tours i Lyon. Dalsze opracowanie planu tego powierzono Izbie handlowej w Nantes.

— **Rekord techniki lotniczej.** Jak *Matin* donosi, wynalazł akademik Ratenau nowy typ samolotu o niesłychanej chyżości i zdolności wzbijania się do wyżyn dotąd niedostępnych. Drogi z Paryża do Algieru przebyć będzie można takim samolotem w pięciu, a do Kairu w 11 godzinach.

— **Palazzo Caffarelli,** niegdyś siedziba ambasady niemieckiej w Rzymie, później użyta na pomieszczenie niemieckiego instytutu archeologicznego, został opieczetowany. Za wyłączenie pałacu wyznaczono indemnizację w wysokości 3 mil. lirów.

— **Zgromadzenie kandydatów adwokatury** w bardzo ważnych sprawach zawodowych odbędzie się w piątek, 14 b. m., o godzinie 12 w południe w sali Izby adwokatów.

— **Posiedzenie Towarzystwa filologów nowożytnych** odbędzie się w piątek dnia 14 marca b. r. o godzinie 4 w sali Wydziału lekarskiego (ul. Mikołaja). Porządek dzienny: Odczyt dr. Stefana Glisellego p. t. „Staropolski dyalog Mistrza ze Śmiercią, jego źródła i związek z ikonografią“. Goście mile widziani.

— **Podwieczorek z muzyką,** staraniem Pracy narodowej kobiet, odbędzie się w niedzielę dnia 16 marca w sali hotelu George'a. Dochód przeznaczony na pomoc rodzinom walczącym.

— **Przedstawienie żołnierskie.** Zespół dramatyczny 3 p. strzelców lwow. odegra w niedzielę 16 bm. „Królów Przedmieścia“, wodewil w 5 aktach Krumłowskiego w sali Gwiazdy, ul. Franciszkańska 7.

Ozysty dochód przeznaczony na wdowy i sieroty po bohaterach poległych w obronie Lwowa żołnierzy 30 p. strzelców lwowskich.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Akademickiej a w dniu przedstawienia przy kasie od godz. 3 po południu.

— **Zbiórka książek dla żołnierzy na froncie** rozpoczęła Praca narodowa kobiet. P. T. publiczność lwowska znana ze swej ofiarności, a w szczególności tam, gdzie idzie o żołnierza, zechce łaskawie ofiarować książki, składać w lokalu Stowarzyszenia ul. Sokoła 1. I, I. piętro w godzinach od 11 do 1, i od 4 do 6.

— **Sprzedaż drzewa.** Dnia 14 marca r. b. o godz. 8 rano odbywać się będzie sprzedaż: a) w sklepie Joela Echa przy ul. Gródeckiej 1. 37 14000 kg. drzewa twardego, b) w sklepie Dory Uciec, przy ul. Jasnej 1. 5 10900 kg. drzewa opałowego po cenach maksymalnych.

Przy sprzedaży asystować będzie Miejska Straż Obywatelska, by towar sprzedawany był po cenach maksymalnych.

— **Zakład kąpielowy św. Anny** po pokonaniu licznych trudności uruchomiony zostanie w piątek dnia 14 marca. Łazienka otwarta będzie na razie w dni powszednie od godz. 4 popoł. do 9 wieczorem.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W czwartek, 13 marca, o godzinie 6 wieczorem „Lakme“, opera w 3 aktach Leona Dolibera.

W piątek, 14 marca, o godzinie 6 wieczorem „Niebieski lis“, komedia w 3 aktach Franciszka Herezega.

W sobotę, 15 marca o godz. 6 wieczorem „Dzwony z Corneville“, operetka w 4 aktach R. Planqueta.

W niedzielę, 16 marca o godz. 2:30 po poł. „Dom otwarty“, komedia w 3 akt. M. Bałuckiego.

W niedzielę, 16 marca o godz. 6 wieczorem „Urowadzenie z Saraju“, opera komiczna w 4 akt. A. W. Mozarta.

W poniedziałek, 17 marca o godz. 6 wieczorem „Pan Jowialski“, komedia w 4 aktach A. Fredry.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

We czwartek, dnia 13 marca, o godzinie 6 wieczorem: „Pokój zawarty“, komedia Z. Przybylskiego, „Fatalna szafa“, wodewil, „Czarodziejskie skrzypce“, operetka J. Offenbacha.

W piątek, dnia 14 marca o godzinie 6 wieczorem „Pokój zawarty“, komedia Z. Przybylskiego, „Fatalna szafa“, wodewil, „Czarodziejskie skrzypce“, operetka J. Offenbacha.

Z Teatru miejskiego. Dziś po kilkumiesięcznej przerwie wraca na repertuar piękna opera Delibes'a „Lakme“, w której partię tytułową odśpiewa p. Bandrowska, inne zaś główne partie wykonają pp. Bedlewicz, Okonski, Niedzielski, Kasprowiczowa, Smiglewska; dyryguje p. Lehrer. — Jutro po raz drugi „Niebieski lis“, w sobotę zaś wystawiona zostanie efektowna operetka Planqueta „Dzwony z Corneville“. — Na niedzielę zapowiada repertuar teatralny: po południa o godz. 2:30 „Dom otwarty“, wieczorem „Urowadzenie z saraju“. a — W przygotowaniu „Pan Jowialski“ Fredry z p. Chmielińskim w tytułowej roli, a w dziele operowym „Hrabina“ Moniuszki.

Chlubnie znany tenor operowy i koncertowy prof. Michał Nikopoli — jak komunikuje dyrekcja — wystąpi w Teatrze Wodewilowym w piątek, dnia 21 marca b. r. Ceny miejsc dnia tego będą podwyższone. Program szczegółowy wnet będzie ogłoszony.

Dr. Przemysław Dąbkowski. Uwagi o urzędzeniu ksiąg sądowych w dawnej Polsce. We Lwowie 1918. Nakładem autora.

Jak nas informuje sam autor we wstępie *Pro memoria*, „rozprawa niniejsza będzie, być może, swego rodzaju unikatem w dziejach drukarstwa lwowskiego, drukowana bowiem była w okresie zaciętej, od 1 listopada 1918 trwającej walki polsko-ukraińskiej o Lwów“. Rozprawa zawiera pięć rozdziałów. Z tych rozdział pierwszy pod tyt. „Przepisy o chowaniu ksiąg sądowych“ stanowi uzupełnienie pracy dr. Dąbkowskiego pod tyt. „Księgi sądowe polskie. Jak je chowano i wskutek czego niszczały“. Rozdziały

następne traktują o rewizji „przepisania, kwerendach i indeksach austriackich ksiąg sądowych polskich i zaznajamiają nas z ciekawymi szczegółami naszej dawnej biurokracji, której niedoskonałość i nieporządność wywoływała ten chaos, jaki tak barwnie umiał przedstawić Łoziński w „Prawem i lewem“.

W Dodatku umieścił autor pięć oryginalnych dokumentów, ilustrujących wywody rozprawki.

Rozprawka jest bardzo cennym przyczynkiem do archiwistyki polskiej. Wydana pięknie i starannie. (jp.)

(as.) **Stefan Żeromski:** „Wszystko i nic“, („Popiołów“ — Sprawa druga, Fragment. Warszawa 1919 Kraków. Tow. Wydawnicze w Warszawie.

Malutka książeczka o odrębnym jakimś, nieporównanem pięknie. Subtytuł mówi, iż ma być to „Popiołów“ sprawa druga, omyliłby się jednak, kto by się spodziewał dalszego ciągu wszystkich osób działających w dawniejszej epopei Napoleońskiej; jest to istotnie tylko fragment, jakby jeden rozdział większego dzieła, rozdział jednak stanowiący pewną całość, zrozumiały dla tych, którzy czytać potrafią nie tylko oczyma. Już zaraz pierwsze stronicie przykuwają uwagę czytającego wspaniałym opisem śnieżyicy, wśród której przebiega się Rafał Olbromski i syn jego Hubert, a potem to dziwne spotkanie z emisariuszem, dawnym towarzyszem broni, rozmowa z nim w starym wiejskim dworze polskim, tajemne przygotowywanie się po nocy do drogi, z której często powrotu nie ma. Z dziwnym wzruszeniem czyta się taką przepyszną rozmowę Machnickiego z małym Olbromskim podczas rannej przechadzki lub to żeganie się Huberta ze szkatułką, w której wnętrzu kryją się największe klejnoty chłopięce jak użda na konia, rzemienie, strzemiona — wreszcie ten w stajni płacz cichy dziecka, tulącego się do pocziwej głowy końskiej.

Chwila odjazdu młodego Huberta i przygotowanie do drogi Rafała oddane są tylko kilku słowami, ale z taką mistrzowską plastyką, że widzi się te sceny, słyszy się oddalające się konanie dzwonka u sieni i to przyspieszone bicie serca ojowskiego, który dla Sprawy wyrzecz się karnie musi wszystkiego, co najbardziej ukochał.

Polegli bohaterzy.

Zaszczytną śmiercią w obronie Ojczyzny polegli w ostatnich dniach:

Major Lis-Kula, w czasie ataku na Torczyn, odcinając odwrót nieprzyjaciela na czele swego oddziału, padł ciężko ranny i niebawem zmarł. Major Lis-Kula, Rzeszowianin, w 17 roku życia ruszył na czele kompanii rzeszowskiej i brał udział we wszystkich bitwach I. brygady Legionów polskich. Po katastrofie Legionowej przydzielony do armii austriackiej, ciężko był ranny pod Cordelazzo. W wojnie polsko-ukraińskiej brał udział od początku. Świetny żołnierz i nieustraszony dowódca, był chlubą armii polskiej.

Porucznik Michał Dziekanowski zginął w walkach ostatnich koło Gródka Jagiellońskiego. Jako dowódca I. szwadronu ułanów Krechowickich, brał udział w pamiętnej szarży pod Krechowicami, potem służył w korpusie Dowódz. Meśnickiego. Na froncie galicyjskim walczył od grudnia 1918 roku. Wybił się odwagą, inicjatywą i poświęceniem.

Również pod Gródkiem Jagiellońskim zmarł śmiercią bohaterską podporucznik I. pułku artylerii krakowskiej, Stanisław Borzęcki, 24-letni słuchacz Politechniki. Od roku 1914 brał udział w kompanii I. bryg. Legionów i dla zalet swych był wyszczególniany.

Na okopach lwowskich ugodzony kulą w szyję w chwili, gdy z własnej chęci poza służbą pomagał kolegom w pełnieniu warty, zginął 22 letni Edward Tokarski, słuchacz Politechniki warszawskiej.

W Krzywczach podczas ugodzenia pocisku ukraińskiego w stację telefoniczną zginęli szeregowcy: Kazimierz Eminowicz, Swaryczewski i Jaworski.

Pod Sołukami ugodzony wrażliwą kulą padł na posterunku Edmund Bureczak Abramowicz, szeregowiec 4 p. ułanów, syn właścicieli dóbr na Ukrainie.

Cześć i chwała im wieczna!

Z TEATRU.

„Rigoletto“, jedną z najczęściej grywanych i najbardziej u nas lubianych oper Verdiego, wznowiono we wtorek (11. b. m.)

w teatrze miejskim z odmienną poniekąd obsadą.

Partię Gildy śpiewała z znacznym powodzeniem p. St. Choynowska-Argasińska, nadając umiejętnie frazowanej kantylenie chwilami dużo rzetelności. Arya końcowa pierwszego aktu, napisana dla śpiewaczki koloraturowych wyłącznie, a tem samem niezupełnie harmonizująca z indywidualnością wykonawczyni, wywołała gromkie oklaski, dzięki owej — że tak powiem — ogólnej umiejętności wokalne, działającej na audytoryum dodatnio, chociażby bez popisu koloraturowego.

P. Franciszek Bedlewicz (książę Alfred) znalazł ponownie sposobność do wykazania swych cennych dla zespołu opery lwowskiej środków wokalnych. Szkoda, że częste tym razem braki w intonacji, (niejednokrotnie zauważyłem tony cokolwiek niedociągane) zmniejszyły walor artystyczny tej zresztą sumiennie wykończony kreacji. Niepewna intonacja solistów w ogóle przerzucała się podczas onegdajszego przedstawienia epidemicznie z taktu na takt, a niektóre ustępy z „Rigoletto“ zmieniały się wskutek tej różniwej słabości nie do poznania; że tylko wspomnę o fatalnie zakończonym kwartecie 3-go aktu, punkcie pod względem kakofonii niezawodnie kulminacyjnym.

Za tego rodzaju niespodzianki nie można czynić odpowiedzialnym kapelmistrza (onegdaj dyrygował i to w całości dość poprawnie p. Stefan Barański), wypada natomiast zwrócić jego uwagę na niektóre „tempa“, zwłaszcza w drugiej odsłonie zanadto rozwlekłe. Wszak „tempa“ dla zespołów nie nadają, jak wiadomo, soliści, powinien je kategorycznie dyktować dyrygent.

Do momentów najszcześliwszych, wykonanych wprost artystycznie, należał chór męski przy końcu pierwszego aktu, którego „pianissimo“ wypadły bardzo pięknie i efektownie.

O kreacji tytułowej roli — p. Adam Okoński jako trefniś — znakomitej jako okaz sztuki aktorskiej, pisałem już niejednokrotnie z gorącym uznaniem.

Pozostaje jeszcze ocena kilku partyj. Na najpochlebniejszą wzmiankę zasłużył niewątpliwie p. Leon Jeliński, przedstawiciel Sparafucilla. P. Mieczysław Zudar (hr. Monterone) wykazał sporo pewności rytmicznej, lecz za mało siły dramatycznej, a śpiewał muzykalnie. W mniejszych partiach zasłużyły na uznanie panie: Jadwiga Hodakowska (Magdalena) i M. Kowalska (Joanna), która z czasem i występując częściej może oswoić się ze sceną.

Żywiołowy, niepokonany wprost humor i werwę szampańską, tryskającą z dzieł Offenbacha, arcymistrza francuskiej operetki, ceniono zawsze w świecie muzycznym. Bezsilnym jest ząb czasu w obec waloru tych czynników, które w obecnych czasach tak denerwujących — wnosząc do amfiteatru nastrój pogodny i mile podniecający — zyskały może jeszcze na wartości. Kult niezrównanych operetek offenbachowskich zasługuje więc zawsze na szczerą poparcie.

Z ostatniej chwili.

Sytuacja

(z) O sytuacji wojennej z nocy i rana uważaliśmy za nasz obowiązek powiadomić publiczność w

nadzwyczajnem wydaniu

które ogłasza:

„godzina 10 minut 30.

W tej chwili doniesiono, że Ukraińcy wszędzie ponieśli klęskę i ciężkie straty. Ogień artylerii ukraińskiej skierowany na linię Wereszycy, Gródek i Kamienobród nie odniósł najmniejszego sukcesu. Wszystkie ataki odparte przy bardzo ciężkich stratach nieprzyjaciela.

Cała linia nasza, Gródek Jagielloński i wszystkie mosty utrzymywane.

Akcyja nasza od zachodu postępuje pomyślnie.

Generał Rozwadowski odbył wczoraj rano podróż samolotem do Przemyśla, aby porozumieć się co do operacji wojennych z grupami, mającymi inicjatywę na wschód od Przemyśla.

Generał Rozwadowski odbył naradę strategiczną i powrócił po południu do Lwowa.

Ze wszystkich stron Polski nadeszły wydane posiłki, które zdecydowały o dalszej wojnie. Polska wytężyła wszystkie siły, aby pomoc, która już nadeszła, przyniosła istotną ulgę i zmianę dotychczasowych warunków, wśród których żyjemy.

Najbliższe dni przyniosą rozstrzygnięcie.

Niniejsze słowa słosują do wznowienia melodyjnej i przepięknej operetki „Skrzypce czarodziejskie“ w teatrze wodewilowym. (Poniedziałek 10. b. m.).

Wykonanie tej jednoaktówki pod kierownictwem p. Alfreda Stadlera bardzo poprawne uwydatniło dobrze żywą rytmikę i liczne zalety offenbachowskiego dziełka. Dla pełnej humoru i finezyi gry scenicznej p. Maryi Dracowej (Georgetta) i pięknego głosu p. Bronisławy Krajewskiej (Antonio) otwarte było szerokie pole do popisu. Przedstawiciel starego Mathieu p. Bolesław Folański nadał tej postaci sporo niekłamane uczucia. Dość licznie zebrana publiczność nie szczędziła sumiennym wykonawcom oklasków i objawów szczerzego uznania.

Fr. Neuhauser.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Cukier czeski na rynku angielskim.

W Czechach panuje w sferach cukrowniczych znaczne zaniepokojenie z powodu konkurencji przemysłu kubańskiego. Koła oficjalne kubańskie pracują nad niedopuszczeniem cukru czeskiego na rynek angielski. Rząd czeski był zdania, że produkcja cukru Czech może łatwo osiągnąć 11 do 12 milionów centnarów metrycznych cukru surowego, t. j. około 10 milionów centnarów metrycznych rafinady, z czego 4, najwyżej 5 milionów mogą być zużyte w kraju, reszta zaś byłaby przeznaczona na wywóz, ewentualnie do Anglii. Tymczasem Kuba stara się zagarnąć rynek angielski na niekorzyść Czech. Jednak oddział cukrowy Związku Producentów Państwa Brytańskiego wystąpił energicznie przeciw planom kubańskim i w obronie cukru barczanego; również w Czechach poruszone są wszystkie sprężyny dla przeciwdziałania Kubańczykom.

Złoto. Produkcja złota w kopalniach, zjednoczonych w Transwaal Chamber of Mines wyniosła w grudniu r. ub. 641.245 uncji złota, wartości 2.723.836 f. st., pozostałych rezerw 10.740 uncji wartości 45.619 f. st. W końcu miesiąca pracowało w kopalniach złota 152.606, węgla 11.851 i dyamentów 3.180 robotników.

179 miliardów rubli papierowych w obiegu. Bankarchiw drukuje artykuł pewnego obywatela szwajcarskiego, b. urzędnika Banku Państwa w Moskwie, według którego okazuje się, jak zabagniona jest obecna sytuacja pieniężna w Rosyi. Przed wojną obieg pieniądzy papierowych wyniósł 4½ milarda rubli, pokrytych złotem w stosunku 98%. W końcu października 1917 ilość banknotów dosięgła 46 miliardów rb., pokrytych w stosunku 21%. W połowie października 1918 r. ilość papierów w obiegu dosięgła sumy 179 miliardów, z czego 133 milardy drukowane były przez rząd bolszewicki. Pokrycie złote wynosi zaledwie 2%. Dalsze emisje pieniędzy są w toku.

Nadzwyczajne wydanie „Gazety Lwowskiej“.

(z) Nadzwyczajny dodatek *Gazety Lwowskiej*, który wydaliśmy o godzinie 10 m. 30 przed południem rozszedł się w tysiącach egzemplarzy.

Publiczność w lot chwyciła nadzwyczajne wydanie, żywo komentując pomysły wieści z frontu.

Dodatki drożyniane nauczycieli szkół ludowych.

Komunikują nam z gal. Rady szkolnej krajowej, że zadeszło w dniu dzisiejszym telegraficzne upoważnienie z Ministerstwa Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego w Warszawie do przyznania czynnym nauczycielom szkół ludowych na razie za miesiąc marzec b. r. dodatków drożynianych w wymiarze 100 K względnie 200 K z zaszczerzeniem późniejszego obrotu.

Wskutek tego zarządziła już Rada szkolna krajowa wypłatę tych dodatków i dla jej przyspieszenia wzywa niniejszem nauczycieli lwowskich szkół ludowych i nauczycieli ewakuowanych, by zgłaszali się osobiście w biurze II, celem podjęcia przypadających im dodatków.

BYŁO TO W EGIPCIE.

Przekład z angielskiego.

(Dokończenie).

Wejście do tej miniaturowej piramidy nie było zakryte. Widać tam było małe drzwi, strzeżone przez małego złotego sfinksa, u którego na szyi zawieszony był dzwonek na cienkim łańcuszku.

— Jest on zapewne na to, aby przywołać ducha królowej, jeśli ręka profana dotknie się jej grobu — ozwał się Fenton sennym głosem. Wyglądał jak człowiek zahipnotyzowany. Być może, iż podziało na niego w ten sposób powietrze ścieśnione, przepojone wonią z przed dwu tysięcy lat. Być może, było w tem coś innego bardziej subtelne, coś, co my wszyscy mogliśmy odczuwać, podobnie, jak dotknięcie żywej ręki, która się porusza pod płaszczem.

Nikt z nas nie mówił przez długą chwilę. Myśle, że oczekiwaliśmy, czy w istocie dzwonek się nie ozwie.

Wreszcie Fenton przemówił: „Monny, i ty mrs. O'Brien musicie wskazać, komu przypada honor wydobycia na jaw tajemnicy złotej piramidy. Niepoń i ja chcielibyśmy, aby to była któraś z was”.

— Och nie. Tylko nie ja — zawołała Monny, prawie z przerażeniem.

— Ani ja — powtórzyła Biddy.

— Niepoń, tyś miał notatki Ferliniego.

Czy chcesz...

— Nie — ja — przecież to twoja wiara przywiodła nas tutaj. To powinno być twoje — rzekł do Antoniego.

— Jeżeli wogóle ktokolwiek z nas ma prawo — szepnęła Monny.

— Co masz na myśli? — zapytał Antoni.

— Nie wiem dokładnie, co myślę. Tylko — jabym nie mogła tknąć tu niczego. Te rzeczy są — jej. One należały do niej przed tysiącem lat. Wolałabym raczej umrzeć, niż wydrzeć tę małą piramidę z tych złotych rąk. One ją tak długo obejmowały. Ona tak pragnęła, aby tajemnica pozostała na zawsze ukryta. Antoni — jest to najsilniejszym uczuciem, oprócz miłości mojej dla ciebie — że my nie mamy prawa — że to było czemś okrutnym obrabować — tę królowę.

— To nie byłoby rabunkiem — rzekł Antoni. My mamy prawo.

— Nie wiem, szepnęła Biddy.

— Co stałoby się z muzeami, jesliby każdy tak czuł i myślał, jak wy? — odparł Fenton. Jeżeliby było czemś zdrożnem otwierać groby...

— Nie zdrożnem, być może — rzekła Monny. Ale — ach! jestem pewna, że ty to rozumiesz. Jestem pewna, że wy obaj w głębi serca czujecie to samo, co my. Coś nam zabrania. Coś mówi: „Nie. Cokolwiek czynią inni, wy nie możecie tak robić”.

— Przyszliśmy tu z daleka i napracowaliśmy się dzielnie, aby wydobyć na jaw tajemnicę tej góry — zacząłem mówić, omijając słowa Monny.

Monny zwróciła się do Antoniego: — „Czyż Egipt nie odskonił wam innej tajemnicy?”

— Tak, odparł Antoni. Największą tajemnicą na świecie, ale —

— Czyż może być jakieś „ale”. Tajemnica miłości jest zawsze tajemnicą, im więcej się wie o niej, tem wyżej wznosi się człowiek, świat i jego piękno staje się większe i bardziej cudowne. Ale inne tajemnice! Odkrywa się je i one pryskają jak bańka mydlana. Nic nie może naprawdę przerwanego snu — mówiła Biddy, jakby do siebie samej.

— Jeżelibyśmy nie tknęli tutaj niczego, jakiebyśmy wspomnienie wynieśli! — rzekła Monny. Czy sobie nie przypominasz, Antoni, że mówiłem ci raz, jak lubię marzyć o pięknych zaginionych rzeczach, ukrytych pod powierzchnią morza lub ziemi, których nikt nigdy nie znajdzie i nie zmieści w mizernych gablotkach? Powiedziałeś, że czujesz tak samo.

— Czuję — czuję to względem rzeczy w ogóle — przyznał Antoni. Była to romantyczna strona mej duszy.

— Czy masz lepszą stronę?

— Nie lepszą, ale bardziej praktyczną. To jest rzecz określona, przed którą stoimy. Zamiast zabrania nam połowy, rząd egipski zabierze wszystko.

— Niech bierz! — przerwała Monny. Rząd jest duży, zimny, bezduszny — nieosobowy. Nasze poznanie i nasza miłość były piękne. Powinny zostać takimi nadal. Zdobyliscie sławę przez to, żeście wykryli tajemnicę, którą królowa zachowała dla was. Ta biedna królowa jest bezbronna gdyż jej

świat dawno leży w gruzach. Nikt się nie ujmie za nią, jeśli zbeszczeszczą jej grób. Czy mógłby pan, lordzie Erneście otworzyć jej trumnę i zdrzeć kosztowności z jej mumii?

— Czuję, że nie mógłbym tego uczynić — odparłem.

— A ty, Antoni? Idź zabierz złotą piramidę z tych złotych rąk, jeśli możesz!

— Nie zrobię tego. Nie zrobię tego dla ciebie. To, co czuję teraz, tyś mi kazała odczuwać. Ta królowa egipska straci swe skarby, ale nie przezemnie.

— Ponieważ zaś nie chcecie jej obrabować, ona wam dała największy skarb i największą tajemnicę, wraz ze swem królewskim błogosławieństwem — ozwała się Monny. Wszystko, co się zdarzyło w Egipcie i w całym naszym życiu, prowadziło do odkrycia skarbu i tajemnicy, które możemy wziąć nie okradając nikogo. Rozumiecie mnie przecież. Jeżeli zaś rozumiecie, to zgodzicie się, że warto było odbyć tę drogę daleką, aby odnaleźć to, co nas takim szczęściem przejmowało.

— Wiemy to dobrze — rzekł Antoni, że po to warto było jechać na koniec świata — albo nawet do innego świata.

— Jesteśmy tutaj u progu innego świata — zawołała Monny i dlatego błogosławieństwo królowej odczuwamy tak blisko.

Naczelnny i odpowiedzialny redaktor:

STANISŁAW ROSSOWSKI

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Konkursa.

Prez. 2071.

(445)

Konkurs.

W okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego będą obsadzone posady kancelistów z systemizowanymi poborami XI klasy rangi a to w sądzie krajowym wyższym we Lwowie, w sądzie krajowym we Lwowie, w sądach obwodowych w Przemyślu i w Sanoku, tudzież w sądach powiatowych w Brzozowie, Bukowsku, Dobromilu, Dynowie, Gródku Jagiellońskim, Lisku, Mościskach, Niżankowicach, Rawie ruskiej, Rymanowie, Sienianowie i Ustrzykach.

Ubiegające się o te lub o takie same posady już opróżnione, lub które mogą opróżnić się w innych sądach w Galicji wschodniej, wniosą podania udokumentowane w myśl § 5 i 6 rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 18 lipca 1897, Nr. 170 dz. u. p. w drodze przepisanej do dnia 10 kwietnia 1919, do Prezydium wyższego sądu krajowego we Lwowie.

O przeniesienie do wyżej wymienionych względnie do innych sądów w Galicji wschodniej ubiegać się mogą starsi oficyalowie kancelaryjni, oficyalowie kancelaryjni i kanceliści.

Lwów, dnia 4 marca 1919.

Prezydent wyższego sądu krajowego.
Czerwiński.

Rozmaite obwieszczenia.

E. 305/18 (4). Niewiadomym z miejsca pobytu Rozalii z Plaków Sołtysowej i Wawrzyńcowi Sołtysowi z Radgoszczy w sprawie toczącej się przed sądem powiatowym w Dąbrowie przeciw wyżej wymienionym o 217 kor. 80 hal. zpn. ma być doręczoną uchwałą z dnia 13 października 1918 l. cz. E. 305/18 (2). Ponieważ niewiadomo, gdzie wyżej powołani przebywają ustanawia się w celu strzeżenia ich praw, kuratora w osobie p. dr. Kahanego, adwokata w Dąbrowie.

Tenże kurator zastępować będzie powyższych w rzeczowej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Dąbrowa, 10 lutego 1919.

(444)

L. M. 4586/1919 XVII.

(425)

Paulina Kaliniewicz sprzedająca owoce w kiosku obok dworca głównego zam. przy ul. Grodeckiej l. 93 uznana została prawomocnem orzeczeniem Magistratu z dnia 15 listopada 1917 L. M. 135.603/17 winną przekroczenia § 14 ust. 1 ces. rozp. z dnia 24 marca 1917 Dz. p. p. Nr. 131 i § 1 rozp. Nam. z 2 sierpnia 1917 L. 13.661/Ad. popełnioną przez przekroczenie cen taryfy maksymalnej przy sprzedaży jabłek i zasądzoną na karę 7 dni aresztu, tudzież zwrot ko-

szków ogłoszenia w gazetach w kwocie 10 koron.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, 19 lutego 1918.

Cg. II. 59/19 (1). Przeciw Annie Wawrzyńskiej, której miejsce pobytu jest nieznanie, wniesiony został do sądu powiatowego w Sanoku przez Michała Wawrzyńskiego w Nowosielecach pozew o uznanie prawa własności 1/3 realności lwh. 257 ks. gr. gm. Nowosielce zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 8 kwietnia 1919 o godz. 9 przed południem, biuro Nr. 15. Celem strzeżenia praw Anny Wawrzyńskiej, ustanawia się p. dr. Mossora, adwokata w Sanoku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Annę Wawrzyńską w rzeczowej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Sanok, dnia 20 lutego 1919.

(439)

Amortyzacje.

T. 51/18 (5). Sebastyan Wnęk, syn Józefa urodzony w Domaradzu 14 stycznia 1843 r. wydał się przed 26 laty do Ameryki a od 24 lat wszelki ślad o nim zaginął. Stanisław Fic i Szymon Leń znajomi nieobecnego zeznali pod przysięgą, iż będąc w Ameryce w Buffallo otrzymali wiadomość od znajomych robotników, że Sebastyan Wnęk około 1893 r. w mieście Nyagorfollo w Ameryce umarł. Wobec stwierdzenia tych okoliczności zachodzi domniemanie śmierci Sebastjana Wnęka po myśli § 24 u. c. wdraża się więc postępowanie celem uznania go za zmarłego. Sąd obwodowy w Sanoku wzywa każdego kto by miał wiadomość o Sebastyanie Wnęku, aby do dnia 1 kwietnia 1919 podał o nim do sądu.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 4 lutego 1919. (4341—3)

T. 70/18. Na wniosek Prokuratorji Skarbu im. gr. kat. probostwa w Ujkowicach, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać, wzywa się posiadaczy tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia płatności wierzytelności, przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznały sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Winkulowane książeczki wkładkowe. A. Kasy oszczędności miasta Przemyśla na rzecz fundacyi mszalnych Nr. 22.132 na 6 kor. 78 hal. Adama ks. Sapiehy przy cerkwi w Ujkowicach Nr. 28.271 na 2 kor. 84 hal. Zofii Bujko przy cerkwi w Orzechowcach, B. Ruskiej szczydncy w

w Przemyślu Nr. 803 na 200 kor. na rzecz probostwa w Ujkowicach, Nr. 2998 na 200 kor. jako legat Konstantyna Finka na potrzeby cerkwi w Ujkowicach, Nr. 7067 na 4 kor. 59 hal. Skarbona cerkwi w Orzechowcach, Nr. 9398 na 8 kor. 77 hal. konkurencyi parafialnej Ujkowice, dalej na rzecz fundacyi mszalnych wszystkie po 200 kor. a) na cerkiew w Ujkowicach Nr. 2184 sp. Jana Kwatyrę, Nr. 40 sp. Pelagii Witoszyńskiej, b) Batycze: Nr. 8288 sp. Iwana Klebana, Nr. 3742 sp. Teodora Calika, Nr. 3829 sp. Tymotusza Popowicza, Nr. 1791 sp. Katarzyny Hawryszko, c) Orzechowce: Nr. 5527 sp. Mikołaja Gołąba.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 20 kwietnia 1919. (433)

T. V. 7/19 (3). Na wniosek firmy Krasieżyński browar Jana Götza w Krasieżyńcu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej przemyskiej Kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników z daty Przemyśl 29 października 1915 Nr. 10.995 wystawionej na imię „Browar” Jana Götza w Krasieżyńcu a opiewającej na 18.549 kor. 18 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 20 lutego 1918. (438)

T. VI. 315/18 (2). Na wniosek Stanisławy Katyńskiej w Krakowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznały sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładkowa krakowskiego Towarzystwa zaliczkowego urzędników Nr. 1785 wystawiona na imię Stanisławy Katyńskiej opiewająca na 900 kor.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 29 stycznia 1919. (357)

T. VI. 9/19 (2). Na wniosek Szymona Fischera w Krakowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznały sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowe-

go: książeczka wkładkowa Żywnostenska Banka filii w Krakowie Nr. 28.600/27.883 Fol. 13.850 wystawiona na imię Szymona Fischera, opiewająca wedle stanu z dnia 31 grudnia 1918 na 32.144 kor.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 1 lutego 1919. (354)

T. VI. 3/19 (3). Na wniosek Antoniego i Karola Larischów w Krakowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznały sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: dwie książeczki wkładkowe 1. Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie Nr. 8863 wystawiona na nazwisko Antoniego Larischa, opiewająca na 251 kor. 08 hal., 2. Banku krajowego filii w Krakowie Nr. 20.623 wystawiona na nazwisko Karola Larischa, opiewająca na 1163 kor. 79 hal.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 27 stycznia 1919. (352)

T. VI. 307/18 (2). Na wniosek Maryi Anieli Brz zinskiej w Krośniku, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznały sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica życiowa Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 1 kwietnia 1900 l. 54.309 na 500 kor. płatne okazicielowi po śmierci ubezpieczonego Jana Pióreckiego.

Sąd krajowy cywilny Oddział VI.

Kraków, dnia 27 stycznia 1919. (353)

Firmy.

Firm. 24/19 oddz. A II. 297. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowych firm spółkowych. Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Czyżyny. Brzmienie firmy: Tarteł parowy i heblownia Rubinstein Hirsch i Spółka w Czyżynach, po niemiecku: Dampf- und Hebelwerke Rubinstein Hirsch et Comp. in Czyżyny. Przystąpił Adolf Hirsch kupiec w Wieliczce w charakterze spółnika z dniem 10 stycznia 1919. Dzień wpisu 1 stycznia 1919.

Sąd krajowy, jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 15 stycznia 1919. (346)

Firm. 61/19 Stow. V. 386. Wpis firmy: Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczych. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Spółdzielcza Spółka krawiecka w Krakowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Kraków dnia 17 stycznia 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem Stowarzyszenia jest zrzeszenie się robotników krawieckich do wspólnej pracy wspólnymi siłami a w szczególności przyjmowanie i wykonywanie robót wchodzących, w zakres krawiectwa a wreszcie stworzenie funduszu dla chorych i niezdolnych do pracy członków. Czas trwania jest nieograniczony. Dyrekcja: Zarząd składa się z 2 członków do pierwszego zarządu wybrano: Jonasa Wolfa Silbersteina jako przewodniczącego, p. Saula Triessa jako kasyera i p. Lipmana Treibicza jako sekretarza. Podpis firmy (F. Z.) Podpis firmy Stowarzyszenia zawiera firmę wypisaną lub odbitą oraz podpis przewodniczącego i jednego członka Zarządu. Ogłoszenia: Wszelkie ogłoszenia Stowarzyszenia dokonuje się przez ogłoszenia w lokalu Stowarzyszenia, prócz tego można ogłoszenia podać jeszcze w innych sposób do wiadomości

członków. Udziały członków: Udział członka wynosi 100 koron. Każdy członek musi mieć przynajmniej jeden udział. Odpowiedzialność: Członkowie odpowiadają za zobowiązania stowarzyszenia podwójną sumę deklarowanych udziałów. Data wpisu: 26 stycznia 1919.

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II. Kraków, dnia 25 stycznia 1919. (349)

Firm. 63/19 Oddz. C. II. 178. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Chrześcijańska Spółka węglowa Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Przedmiot przedsiębiorstwa: zakupywanie i rozsprzedaż tak hurtową jak i częstkową węgla, koksu, brykietów, drzewa opałowego i wogóle wszelkich środków opałowych w celach zarobkowych. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Kontrakt spółki z daty Kraków, 12 stycznia 1919 L. R. 14757. Czas trwania: nie ograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 24.000 kor. na to wpłacono gotówką 20.000 kor. Zawiadowcy: Józef Galas, właściciel realności w Krakowie

Półwie zwierzyńskie ul. Lelewela 11, Jan Katinowski kupiec w Krakowie ul. Lenartowicza 14, Feliks Pałasiński kupiec w Krakowie ul. Jagiellońska 11, Tomasz Kwinta, prywatny, Kraków Krowodrza ul. Mazowiecka 11. Zawiadowcy zastępują spółkę samodzielnie, każdy samodzielnie. Podpis firmy: Firmę spółki podpisuje się w ten sposób, że pod wyciśniętym stampilią, wydrukowanym lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy jeden zawiadowca podpisze swe nazwisko. Ogłoszenia nastąpią za pomocą listów poleconych. Dzień wpisu: 26 stycznia 1919 r.

Sąd krajowy jako handl., Oddział II.

Kraków, dnia 25 stycznia 1919. (348)

Firm. 116/18. Wpisano do rejestru dla stowarzyszeń. Siedziba stowarzyszenia: Nowy Sącz. Brzmienie firmy: Stowarzyszenie spożywcze rękodzielników i przemysłowców „Dźwignia” w Nowym Sączu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Nowy Sącz 16 września 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Sprowadzanie, wytwarzanie i wyrób środków żywności, zakupywanie zboża, towarów bławatnych, obuwia,

bydła i nierogacizny; wyrób mięsa i jego sprzedaż, wyrób i sprzedaż wędlin oraz tłuszców, założenie piekarni, sprzedawanie piwa, wina i napojów wysokokowych oraz zakupywanie nieruchomości i sprzedaż tychże członkom. Czas trwania nieograniczony. Zarząd: Władysław Zabza, prezes, Franciszek Celewicz, wiceprezes, Ernest Fröhlich, kasyer. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpisują zawsze dwaj członkowie zarządu kolektywnie. Ogłoszenia będą umieszczane na drzwiach w lokalu stowarzyszenia. Udział wynosi najmniej 100 K. Odpowiedzialność do wysokości trzykrotnej ponad deklarowany udział. Data wpisu 6 października 1918.

Sąd obwodowy jako handl. Oddz. IV.

Nowy Sącz, 6 października 1918. (369)

Firm 132/18 Rg. C. 13. Edykt z dnia 22 czerwca 1918 Firm 85/18 uzupełnia się dodatkowo w ten sposób, że kapitał zakładowy firmy „Szatnia”, fabryczny wyrób ubrań męskich, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Nowym Sączu wynosi 60.000 K. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV. Nowy Sącz, 15 listopada 1918. (390)

DONIESIENIA PRYWATNE

Uprzywilejowany galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

Pięćdziesiąte pierwsze

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcyonaryuszów

uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego

odbędzie się

**w sobotę, dnia 26 kwietnia 1919, o godzinie 10 przed południem
w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie.**

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1918.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1918.
4. Wniosek na powiększenie kapitału akcyjnego do 40 milionów koron.
5. Wniosek na otwarcie filii względnie ekspozytur na obszarze Państwa Polskiego.
6. Wybór dwu członków Rady nadzorczej (§ 36).
7. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

PP. Akcyonariusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl § 54 statutu złożyć akcje swoje najdalej do dnia 28 marca 1919 w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie, lub w filii Zakładu w Krakowie, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

PP. Akcyonariusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa, na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone, wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretaryacie Banku, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej będą PP. Akcyonariuszom wydane.

Lwów, dnia 12 marca 1919.

Rada nadzorcza.

§ 54. W każdym Walnem Zgromadzeniu mają głos ci akcyonariusze, którzy przynajmniej na cztery tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia złożyli akcje uzasadniające ich prawo głosowania, wraz z niezapadłymi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa, lub w innych miejscach, które Rada nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznaczy. Na złożone akcje wydane będą pokwitowania i karty legitymacyjne do wstępu na zgromadzenie.

§ 56. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy reprezentuje po 10 akcji. Żaden jednak akcyonaryusz, bez względu czy we własnym imieniu czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, jednego lub więcej akcyonaryuszy, więcej niż pięćdziesiąt głosów mieć nie może.

§ 57. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryusz tak osobiście jak też i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez opiekuna, zostający pod kuratelą przez kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących ich firmę, stowarzyszenia wogóle przez jednego z członków do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego ze swych przełożonych, chociażby ci zastępcy nie byli sami akcyonaryuszami.

(Przedruku nie płacimy).

(454 1—3)

Dla Pań sześciotygodniowy kurs w szkole modniarstwa prof. Heleny Waltosiewicz zaczyna się 15-go marca. Wpisy od 3—5 po poł. Lwów, Łozińskiego 4, parter. (447 2—3)

Do nabycia suknia fioletowa, zupełnie nowa, nieużywana, z sukna przedwojennego, oraz inne rzeczy. Ul. Kochanowskiego 1. 81, II. piętro, drzwi na prawo.

Osoba starsza, inteligentna, będąca w strasznym położeniu, chora z zimna i głodu, prosi serca litościwie o pomoc. Wanda Milerowicz, ul. Antoniego 1. 7.

Aparaty fotograficzne wszystkich systemów przyjmuje do naprawy BOGUMIŁ CZOŁOWSKI, Lwów, ul. Franciszkowska 1. 7, II. piętro.

Zgubiono dnia 7 marca b. r. w gmachu Namiestnictwa, ul. Karmelickiej lub Kurkowej zawiniątko w białej szmatce ze złotem, a mianowicie: męski złoty zegarek (Omega) z łańcuszkiem, 3 pierścionki z szafirami, 1 pierścionek z rubinem i dwoma brylantami, garnitur damski z szafirami, 1 bransoleta damska łańcuszkowej roboty i t.

Uczciwy znalazca zechce zwrócić za odpowiedni wynagrodzeniem, a pp. złotnicy i banki zastawnicze zechcą zwrócić uwagę na powyższe ogłoszenie przy kupnie wzgl. zastawie.

ZYGMUNT SOLECKI
urzędnik Namiestnictwa
Kurkowa 25, I. p.

**Zbiór wszystkich Rozporządzeń
Tymczasowego Kom. Rządzącego**

w osobnej broszurze

jest do nabycia

w Administracji

„GAZETY LWOWSKIEJ”

ul. Podwale 1. 3.

